

BOGDAN ZAKRZEWSKI

WROCLAWSKI „GIAUR“ MICKIEWICZA

Po długich pertraktacjach i targach finansowych między Mickiewiczem a wydawcą paryskim Aleksandrem Jełowickim doszła do skutku edycja dwóch tłumaczeń: *Giaura* oraz *Korsarza* Byrona, w przekładach Mickiewicza i Edwarda Odyńca.

Przekład *Giaura*, wielokrotnie poprawiany, męczył i niecierpliwiał poetę, odrywając go od „pieszczonego dziecka“ — *Pana Tadeusza*. W liście paryskim z 5 marca 1833 r. skarży się Stefanowi Garczyńskiemu: „Zajęty byłem mocno i znudzony przepisywaniem i poprawą *Giaura*, jeszcze nie skończonego; muszę kończyć i przedawać, i to mi przerwało moje poema wiejskie, które bardzo lubię; *Giaura* już zbrzydziłem“¹. Do sprzedaży tłumaczenia doszło w czerwcu 1833 r., a że to były „czasy na literaturę ciężkie“, poeta otrzymał za *Giaura* 100 dukatów oddając go wydawcy na własność².

Jednak dopiero we wrześniu następnego roku rękopis *Giaura* został oddany do druku. Tymczasem Mickiewicz pośredniczył między Jełowickim a Odyńcem w sprawie sprzedaży tłumaczenia *Korsarza*, uzyskując po „wielu kłopotach“ korzystniejsze warunki dla drezdeńskiego przyjaciela. Już w lutym 1834 r. wydawca zapowiedział ogłoszenie drukiem *Korsarza*, choć nie uzyskał jeszcze Odyńcowego tłumaczenia. Ta zapobiegliwość Jełowickiego, „generalnego spekulatora literackiego“ na giełdzie polskich pisarzy emigracyjnych, została uwieczniona powodzeniem dopiero w sierpniu. Ostatecznie oba przekłady, wydane razem w jednej książce, ukazały się w druku przed

¹ A. Mickiewicz, *Dzieła*, wyd. narodowe, t. XV, Listy, cz. II, s. 54.

² *Ibid.*, s. 74.

POEZYE

Lorda Byrona

TLUMACZONO

GIAUR

PRZEKŁAD

ADAMA NICKIEWICZA,

KORSARZ

PRZEKŁAD

EDWARDA ODYNCA.



1829

W WROCŁAWIU.

U WEDRA I SPÓSKI,

1829

Karta tytułowa wydania wrocławskiego

grudniem 1834 r., choć w obiegu księgarskim znalazły się dopiero z początkiem 1835 r.³

Tom ów nosi tytuł: *Poezje lorda Byrona tłumaczone*. „*Giaur*“ przez Adama Mickiewicza, „*Korsarz*“ przez Edwarda Odyńca. Wydanie Aleksandra Jełowickiego. W Paryżu. 1835.

Mimo tej spółki przekładowej Jełowicki potraktował wydanie jako siódmy nie numerowany tom edycji paryskiej Mickiewicza. „Chcąc służyć literaturze krajowej — notuje Jełowicki w swoich *Wspomnieniach*⁴ — zaraz po przybyciu do Paryża zająłem się wydawaniem dzieł polskich; pierwszymi dziełami przeze mnie wydanymi były czwarty tom Mickiewicza i owe *Księgi pielgrzymstwa polskiego*, co się rozleciały po całej Polsce roznosić miłość braterską i żywić wiarę i nadzieję w sprawę narodową“.

Wszystkie wydawnictwa Wielkiej Emigracji liczyły przede wszystkim na odbiorcę i czytelnika krajowego. Mimo olbrzymich trudności kolportażowych przemyt rewolucyjnej literatury emigracyjnej sprawnie przewyciężał najpoważniejsze nawet przeszkody. Pomagały w nim nie tylko prywatne osoby, ale i wielkie firmy księgarskie Lipska, Drezna, Wrocławia, ciągnące niezłe dochody z tego nielegalnego pośrednictwa. Celowali w nim — bez względu na narodowość — szczególnie księgarze krajowi Poznania, Krakowa czy Lwowa, narażając się na tysiączne rewizje, areszty, procesy i wielkie kary pieniężne. Mickiewicz był najbardziej poczytnym autorem w kraju i jego dzieła stanowiły największy procent w bilansie kontrabandy polskich księgarzy.

Gdy emigracja nie mogła zaspokoić chłonności lektury Mickiewicza, wydawcy krajowi posuwali się do ostateczności: przedrukowywali tajnie tomiki, sygnując je fikcyjnym oznaczeniem miejsca lub wydawcy druku. Imprezy te nie zawsze honorowały prawa autorskie Mickiewicza, lecz poeta, mimo trudnych niejednokrotnie warunków finansowych, oceniał ich przeznaczenie i funkcję patriotyczną. Imprezy te bywały w wielu wypadkach dekonspirowane, a wówczas władze zaborcze podciągały je pod paragraf zdrady stanu. Jak wielkie kary stosowano przy tego rodzaju wykroczeniach, świadczą choćby akta procesu przeciwko pracownikom Ossolineum oskarżonym o tajny nakład i kolportaż dzieł rewolucyjnych. Ówczesny dyrektor Osso-

³ Por. W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza...*, wyd. 2, t. II, Poznań 1929, s. 346, przypisek; J. Kleiner, *Mickiewicz*, t. II. Dzieje Konrada, cz. II, Lublin 1948, s. 139, przypisek.

⁴ A. Jełowicki, *Moje wspomnienia*, Księga druga, Paryż 1839, s. 273.

lineum Konstancy Słotwiński skazany został na osiem lat twierdzy w Kufsteinie⁵. Proces ten rozgrywał się właśnie w okresie drukowania tłumaczeń Byrona. Jest rzeczą niewątpliwą, że echa rozprawy docierały i do emigracji paryskiej.

Dziadów część trzecia i *Pan Tadeusz*, wydane przez Jełowickiego przed *Giaurem* (jako tomy IV, V i VI), zostały także pchnięte tajną drogą do kraju. O ich entuzjastycznym przyjęciu, rozgłosie i poczytności świadczyły choćby równoczesne represje władz zaborczych, które zaniepokojone ich wpływem zabroniły kolportażu i rozpowszechnienia paryskich wydań Mickiewicza. Za ich prywatne posiadanie groził Sybir, żołdacy, zesłanie, kary pieniężne i areszty. Lecz Mickiewicz wiedział, że żadna siła, przemoc i zarządzenia nie potrafią odciąć pochodłu jego słowa:

Bo od Ponarskich gór i bliźnich Kowna wód
Szerzę się sławą mą aż za Prypeci bród;
Mnie w Nowogródku, mnie w Mińsku czytuje młodź
I nie leniwa jest przepisać wielekroć.

W folwarkach łaskę mam, u ochmistrzyni cór,
A w braku lepszych pism czyta mnie nawet dwór.
Stąd mimo carskich grózb na złość strażnikom cel,
Przemycza w Litwę Żyd tomiki moich dzieł⁶.

Konieczność nielegalnego przemytu tomików Mickiewicza hamowała jednak całkowitą wyprzedaż i popularyzację edycji paryskich. Poeta zdawał sobie sprawę z przeszkód piętrzących się przed Jełowickim. „Trudność wpuszczania książek do kraju — pisze w liście do Odyńca — straszy go (...) Wydania paryskie podejrzone są rządowi i chociaż chwywane od elegantów i elegantek, nie mogą rozejść się w wielkiej liczbie egzemplarzy“⁷. Pośrednicy księgarscy kazali sobie grubo płacić za ów „patriotyczny przemyt“, stąd cena szmuglowanych tomików była dostępna tylko dla bogatych czytelników w kraju. „Z Jełowickim próżno by było układać się — informuje w innej zresztą sprawie poeta — komunikacja z krajem coraz trudniejsza, a księgarze, których on tysiącami woluminów zarzucił, odpisują, że-

⁵ Zob. A. Semkowicz, *Wydania dzieł Adama Mickiewicza w ciągu stu-
lecia*, Gawęda bibliofilka, Lwów 1926, s. 111 i n.

⁶ A. Mickiewicz, *[Wizyta Pana Franciszka Grzymały]*, „Dzieła“, wyd. narodowe, t. I, s. 366.

⁷ *Ibid.*, t. XV, s. 126.

by więcej nie przysyłać nic. Kary za przewożenie książek odstrasza-
ją czytelników“⁸.

Były jednak jeszcze inne sposoby obejścia bezwzględnej kontroli i czujności władz zaborczych, obliczone na ignorancję cenzury. Takim właśnie wybiegiem posłużył się Jełowicki wydając wspomniane tłumaczenia *Giaura* i *Korsarza*. Z części książek paryskiej edycji *Poezji lorda Byrona* usunął on dwie pierwsze karty tytułowe, zastępując je dwoma innymi, które zmieniły gruntownie i zatarty ślady oficyny i nakładcy paryskiego. Na drugiej stronie karty tytułowej tomiku zamiast adresu: „W drukarni i giserni A. Pinard, przy Quai Voltaire, 15“ umieszczono fikcyjną notę: „Za pozwoleniem cenzury rządowej“. Debit ten wraz z fikcyjnym miejscem wydania miał zalegalizować obieg handlowy książki w Galicji i Wielkopolsce oraz uchronić księgarzy i czytelników przed represjami władz zaborczych. Trzecia strona tytułowa, powtarzając wiernie ogólny tytuł tomu paryskiego (*Poezje lorda Byrona tłumaczone*, „*Giaur*“ przez Adama Mickiewicza, „*Korsarz*“ przez Edwarda Odyńca), w miejscu nakładcy (Wydanie Aleksandra Jełowickiego) oraz druku i daty wydania (W Paryżu. 1835) posiada napis: „W Wrocławiu. U Webera i Spółki, 1829“.

Adaptując to pseudowrocławskie wydanie do legalnego handlu księgarskiego w kraju Jełowicki musiał także usunąć z edycji paryskiej ostatnią kartkę, która zdradzała proveniencję druku. Na stronie 203 bowiem wydania paryskiego, pod spisem rzeczy, u dołu strony, znajdował się paryski adres drukarni A. Pinarda. Tak więc „wrocławskie“ wydanie musiało z konieczności zrezygnować z tej karty.

Prócz opisanych zmian egzemplarze z nadrukiem wrocławskim niczym nie różnią się od wydania paryskiego, choć pierwsi bibliografowie pism Mickiewicza, zmyleni odmianą miejsca druku, dali się zwieść oczywistej fikcji, którą już w tytule wrocławskim obala data wydania: rok 1829, kiedy to *Giaur* nie mógł być nawet tłumaczony. Tę datę wymyślił Jełowicki ze sprytem iście handlowym. Przedrewolucyjne druki polskie, szczególnie z miejscem wydania we Wrocławiu, nie mogły budzić podejrzeń ograniczonych cenzorów.

Edycja z nadrukiem wrocławskim sygnuje niewątpliwie fikcyjnego nakładcę względnie drukarza: „U Webera i Spółki“ — nazwisko powszechnie spotykane i nic nie mówiące. Wrocławski *Adressbuch* z 1835 r. podaje wyłącznie drukarza M. E. Webera, nie posiadające-

⁸ *Ibid.*, s. 134. List do Hieronima Kajsiewicza.

go własnej oficyny⁹. Nie wiadomo, ile egzemplarzy tej pseudowrocławskiej edycji tłumaczeń Byrona przeznaczył Jełowicki na handel krajowy. Aleksander Semkowicz, jeden z najwybitniejszych bibliofilów Mickiewicza, pierwszy wyjaśnił historię „wrocławskiego“ *Giaura*. Znając doskonale stan mickiewiczowskich edycji w zbiorach bibliotek i archiwów polskich, zaznaczył w interesującej nas kwestii, że „szczególną rzadkość stanowią egzemplarze z tytułem wrocławskim“¹⁰. Widocznie wcześniej uległy kompletnemu zacytaniu.

Ostatnia wojna zniszczyła w sposób okrutny część tych nielicznych „białych kruków wrocławskich“. Tu już nie pomagały ani fikcja miejsca druku, ani imprimatur cenzora. Na szczęście i Wrocław posiada swój egzemplarz, zakupiony przez Bibliotekę Uniwersytecką w r. 1950. Egzemplarz pięknie oprawny w skórę cielęcą, ze złotymi tłoczeniami, o nie obciętych marginesach i z klauzulą podkreślającą bezcenną wartość cymeliów: „Nie pożycz się do domu“.

⁹ F. Mehwald, *Adressbuch der Haupt- und Residenz-Stadt Breslau...*, Wrocław 1835.

¹⁰ A. Semkowicz, *op. cit.*, s. 163.